

KONIECZNOŚĆ WSPÓŁPRACY Z ŁASKĄ UCZYNKOWĄ

W ostatniej katechezie dowiedzieliście się, w jaki sposób łaska uczynkowa pomaga nam do spełnienia uczynków zasługujących na niebo, a więc: oświeca umysł do dobrego, pociąga wolę do dobrego i uczynkom dobrym daje wartość zasług na niebo.

Aby jednak łaska uczynkowa była skuteczną konieczne jest nasze z nią współdziałanie.

Widziałem raz, jak stał ojciec z córeczką w sadzie pod drzewem, które aż zapraszało smacznymi owocami. Dziecku rozesmiały się oczy, ale nie mogło sięgnąć. Było za małe. Co więc czyni? — wyciąga ręce do ojca, aby je podsadził. Ojciec czyni to skwapliwie, podniósł ukochane dziecko do góry, a uradowany bobas rwał małą rączką piękne owoce.

Do małych dzieci i my jesteśmy podobni. Aby móc zrywać owoce dobrych uczynków dla nieba, to musi nam Pan Bóg pomóc, musi nas podnieść. Tą dobrą, Bożą ręką, która nas podnosi, jest właśnie łaska uczynkowa. Ale zauważyliście, że ojciec sam nie podniósł dziecka, ale czekał aż ono poprosi i wyciągnie do ojca ręce. Oto dlaczego konieczną jest nam modlitwa. Im częściej i im ufniej modlić się będziemy o łaski uczynkowe, tym hojniej nam ich Pan Bóg udzieli.

Środkiem drugim do uzyskania łaski uczynkowej są Sakramenty święte. W jaki sposób Sakramenty św. nam tej łaski udzielają dowiedziecie się w następnych katechezach.

Ale pamiętajcie, że sama łaska uczynkowa do nieba nas nie zawiedzie, konieczne jest z naszej strony współdziałanie, czyli dobra wola. Pięknie powiedział św. Augustyn: „Stworzył nas Pan Bóg bez nas, ale nie zbawi nas bez nas”.

Kiedy dasz biedakowi jałmużnę, a on przyjmie ją z wdzięcznością i jeszcze pięknie podziękuje, to chętnie takiemu dasz drugi i trzeci raz. Ale kiedy dasz biednemu kromkę chleba, a on ci ją zostawi, więcej mu jej nie dasz.

Gdy Pan Bóg daje nam dobre myśli, a my z nich nie korzystamy, odrzucamy je, może nam ich Pan Bóg więcej nie dać i zostaniemy sami. Łaska bowiem Boża — to dar, a do rozdawania darów nikt nie jest zmuszony.

Ks. E. K.

O MIŁOSIERNYM RYCERZU ŚWIĘTYM MARCINIE!

Wstrzymaj rycerzu konia
Chociaż puste w krag błonie
Chociaż zimno dokucza ogromnie.

Czyjąś skargę usłyszysz
Wśród martwej, polnej ciszy
Oto starzec nieznany, bezdomny.

Pomnij, ilu sierotom
Pomagało z ochotą
Twoje serce tak pełne litości.

Bowiem bliźniego krzywdy
Nieobce Tobie nigdy
W Tobie zawsze troska czuła gości.

Spojrzał rycerz na błonia.
Prędko zsiadł z swego konia
Szablą płaszcz żołnierski przecina

Weź, mój starcze ubogi
Ja w dalsze ruszam drogi —
Weź odzienie od brata Marcina.

A już w kilka chwil potem,
W aureoli gwiazd złotych
Rycerzowi Chrystus się objawił.

— Toś Ty w mej samotności
Serce wiarą miłości
Napełnił. Tyś wdzięczny synu to sprawił!

Józef Baranowski

SKARB W WINNICY

(Z bajek Ezopa)

Fabian był już bardzo stary, ale od rana do nocy krzątał się w swej winnicy, z której zbierał najpiękniejsze na całą okolice winogrona.

Całe życie w swej winnicy spędził stary Fabian. Dzień po dniu, miesiąc po miesiącu aż i wyszło sto lat.

„Niedługo już umrę. Co też będzie z winnicą. Synowie moi są leniwi!” – myślał.

A miał Fabian ich trzech. Chłopów jak dęby. Tylko, że nie bardzo chcieli im się pracować. Woleli się wyłegiwac w słońcu.

Myślał Fabian staruszek, myślał, aż wymyślił.

Ale nie mówił nic nikomu, czekał swojego dnia.

Dzień ten nadszedł.

Położył się staruszek, zawołał synów. Powiada:

– Chcę się z wami pożegnać, synkowie mili, bo wnet się rozstaniemy. A gdy się to stanie, szukajcie dobrze...

– Co mamy szukać, tatusiu? – zakrzyknęli wszyscy trzej.

– W winnicy... W winnicy szukajcie... – I – staruszek Fabian nie rzekł już nic więcej, gdyż w tej chwili umarł.

Dopieroż to synkowie poczęli myśleć a myśleć!

Najstarszy powiada:

– Wiecie co, to, co tatuś rzekł, że znajdziemy wszystko w winnicy, to nic innego nie znaczy, jedno z będzie tam zakopany skarb.

A średni:

– Winnica taka ogromniachna, poł góry. Gdzie też ten skarb szukać?

I zaraz zaczęli narzekac okrutnie, że też tatuś nic więcej nie rzekł.

Na drugi dzień radzą znów Najmłodszy, co był najmniej leniwy, rzecze:

– Ha, nie ma rady. Trzeba kopać kawałek po kawałku.

– Hale! Tyle ziemi!

No ale że myśl o skarbie nie dawała im spokoju, zabrali się do roboty. Kopali, kopali. Ale że skarbu nie znajdowali, więc kopali coraz zawzięciej.

I wyszło tak, że przekopali całą winnicę.

A skarbu nie było.

Wszystko na marne! – narzekali – cała nasza praca!

A tu w winnicy poczęły się dziać dziwy – krzewy winne

okryły się owocem tak pięknym, jakiego jeszcze nie było. I w wielkiej obfitości.

Aż sąsiedzi spojierali z zazdrością.

Najmłodszy, co zawsze mówił najmniej i jakiś trochę chętniejszy był do pracy, podumawszy, rzecze:

— Wiecie co, braciszku mili? Nasz ojciec to był mądry! Zostawił nam naprawdę skarb... Prawdziwy skarb... tym skarbem to praca... Sami widzicie... Bo jakież to plony wydała winnica, kiedyśmy ziemię przekopali tak dobrze...

Oprac. E. DRZEW

CIEKAWY:

JAK DŁUGO PROMIENIE SŁOŃCA BIEGNĄ NA ZIEMIĘ?

Jeżeli będziemy znali odległość Ziemi od Słońca i szybkość światła, sami to możemy obliczyć. Otóż Ziemia jest oddalona od Słońca średnio o 150 milionów kilometrów, a światło biegnie z szybkością 300 000 km na sekundę. Odległość od Słońca do Ziemi promienie słoneczne przebywają mniej więcej w ciągu 8 minut i 19 sekund.

CZYM SIĘ ŻYWIĄ MRÓWKI?

Mrówki spotykacie często, ale czy wiecie, co one jedzą? Otóż głównie odżywiają się drobnymi owadami, które zabijają silnymi żuwaczkami i jadem zwanym kwasem mrówkowym. Ale lubią również różne smakołyki, jak na przykład cukier. Niektóre gatunki mrówek hodują w podziemnych komorach mrowiska specjalne grzybki z gatunku pleśni i nimi się odżywiają. Inne mrówki zbierają nasionka pewnych roślin, które w pobliżu mrowiska tworzą nieraz całe „plantacje”. Jeszcze inne żywią się słodką wydzieliną pewnych mszyc, którymi się opiekują.

Zdarza się, że w mrowisku oprócz mszyc i mrówek-niewolników (wyhodowanych ze zrabowanych w obcym mrowisku larw i poczwerek) można spotkać chrząszcze. Chrząszcze te mają na ciele gruczołki wydzielające upajający płyn, który jest mrówczym przysmakiem. Mrówki otaczają opieką nie tylko chrząszcze, ale i ich larwy, choć te zjadają jaja i larwy mrówek-gospodarzy.

Takie ciekawe tajemnice kryje nieraz mrowisko.

CIEKAWOSTKI ZOOLOGICZNE

K O B R A

Kura zjadła kobrę! Nie, nie żartuję! Wiem, myślicie zapewne, że to chyba coś zupełnie niemożliwego. A więc posłuchajcie:

Jadowity wąż zwany kobrą lub okularnikiem żyje w Himalajach, Indii, Indochinach. Dorosła kobra dochodzi do 2 m. długości. Na szerokiej, płaskiej tarczy za głową ma jakby namalowane okulary. Zęb kobry połączone kanalikami z gruczołami, wydzielają śmiertelny jad. Jest on niebezpieczny dla zwierząt i dla ludzi. Najmniejsza kropelka tej trucizny, która przez ranę po ukąszeniu dostanie się do krwi powoduje śmierć.

Okularnik jest świetnym pływakiem no i przede wszystkim, jak na węża przystało wspaniale i szybko pęta. Powiecie więc, że skoro jest taki groźny, to skądże byle kura może sobie z nim dać radę. Otóż okazuje się, że mimo tych groźnych cech nasza kobra nie jest zbyt napastliwa, a do rzadkości należy atakowanie przez nią człowieka.

Żywi się jaszczurkami, żabami, szczurami, a nawet owadami. Na żer wypęta o zmierzchu lub w nocy. Młode kobry są przysmakiem kur i indyczek, a szczególnie dzikich pawi. Także owce i świ-



nie nie czują respektu przed naszym okularnikiem.

Gdy wąż wyciągnie się nieruchomo przyglądając się napastnikowi, ten skacze na niego z góry i zdeptuje go.

W Indii legendy o „straszliwym okularniku“ rozpowszechniane są celowo przez zaklinaczy tzw. „Sanyis“. Ze sprzedaży okularników czerpią zyski poławiacze jadowitych węży tzw. „mals“. W Indii często spotkać można popularny obrazek siedzącego w kucki zaklinacza dmącego w piszczalki, a ze stojącego przed nim kosza wychylają się kobry chwiejąc głowami jak w jakimś dziwnym tańcu. Hindusa otacza tłum ciekawych — sypią się datki. Najczęściej jednak przezorny zaklinacz usuwa węzom jadowite zęby. Ostrożność nie zawadzi, a „sila wzroku“ poskrarńacza może się okazać zawodna.

Opracowała
JADWIGA KOPROWSKA

Chłopcy nas biją...

„Kochane Słoneczko!

Prosimy o porady. W naszej klasie chłopcy często biją dziewczynki. Jak im się zwróci uwagę, to oni zachowują się jeszcze gorzej. A jak porozmawia się z chłopcem, to mówią okropne rzeczy. Często my, dziewczęta, czujemy się bardzo pokrzywdzone, bo jak się mówi: „z igły zrobią widły“. Co mamy robić, czy słuchać dalej tych przewisk i znosić bicie? Często nie odrabiamy lekcji i przed lekcjami chcą, aby im dziewczęta dały się ciągnąć. Jak im się nie udaje, to wyzywają nas albo biją. Co mamy robić w tej sprawie?

Dziewczęta z Va z Nowogardu“.

Listów takich przychodzi od dziewcząt sporo. „Chłopcy nas biją, chłopcy nam dokuczają, ciągną za włosy, podstawiają nogi!...“ — nie ma końca skargom.

Chcąc być sprawiedliwym, 30 procent tych utyskiwań trzeba złożyć na karb przewrażliwienia dziewcząt, a nieraz histerie. Ale reszta?

Nie wykręcajcie się, koledzy, ani się nie tłumaczcie

Oczywiście, większość z Was nie bije dziewcząt ale ta garstka „dzikusów“, ludzi jaskiniowych — hańbi ród męski.

Właściwie to aż wstyd o tym pisać. Bo przecież bicie kogoś świadczy o zupełnym braku kultury, ambicji, a także o zwykłym tchórzostwie.

Tchórzem bowiem jest ten, kto bije słabszego, licząc na to, że słabszy mu nie odda.

Sprawa głupia, niehonorowa, podła...

Ale zastanówmy się, czy ci, którzy w ten sposób nie postępują, są zawsze w porządku?

Chyba nie! Oni wprawdzie nie biją, ale i też nie reagują na wyczyny dzikusów. Kibicują, jak na zawodach sportowych, albo też zachowują kamienną obojętność. Jakby na to wszystko zgadzali się.

Tak dzentelmen nie postępuje. Dziewczęta trzeba wziąć w obronę. Spróbujcie przetrzepać jaskiniowca, zawstydzić go, przemówić do rozumu, albo przez jakiś czas nie przyjaźnić się z nim, żeby na własnej skórze odczuł, że robi źle.

Pamiętajcie, że postawa całej klasy wobec niemądrych wybryków jednostek ma duże znaczenie.

Z jakich zasadniczych części składa się radio

Ogólnie biorąc, radio składa się z następujących części: z anteny, uziemienia, odbiornika i głośnika albo słuchawek. Każda z wymienionych części spełnia określone zadanie.

Antena „chwytą“ fale radiowe, które wysyła stacja radiowa. Za pomocą tych fal przesyłane są ze studia wiadomości, muzyka, a w przypadku telewizji — obrazy.

Gdy fale radiowe napotykają na swej drodze antenę, tworzą w niej prąd elektryczny. Prąd ten z anteny płynie do aparatu. Jeżeli więc mówimy czasem, że antena „łapie“ fale radiowe, to znaczy, że pod wpływem tych fal zaczynają w niej płynąć prądy elektryczne, które dostają się do aparatu, skąd poprzez uziemienie uchodzą do ziemi.

Ważną częścią aparatu jest tak zwany odbiornik, który „wybiera“ stacje. Na świecie pracują tysiące stacji radiowych. Jedne z nich znajdują się bliżej nas, drugie dalej. Jedne są mocniejsze, inne słabsze, a wszystkie wysyłają fale wywołujące w antenie prądy elektryczne. Gdybyśmy je jednocześnie zamieniali na głos, powstałby taki wrzask i hałas, że nic by się nie rozumiało. Dlatego właśnie aparat jest wyposażony w odbiornik, dzięki któremu słyszymy kolejno różne stacje, a nie wszystkie jednocześnie.

Z kolei w radioodbiorniku prąd elektryczny, który wywołała fala wybranej stacji radiowej, ulega zmianie na głos lub muzykę. Tej zmiany dokonuje głośnik (w przypadku aparatów detektorowych — słuchawki).

Na zakończenie jeszcze jedna informacja: jest kilka rodzajów aparatów radiowych. Najprostsze są aparaty detektorowe, z tzw. kryształkiem. Są radia pracujące na półprzewodnikach (tranzystorach) oraz powszechnie używane aparaty lampowe. Obecnie coraz szersze zastosowanie znajdują aparaty tranzystorowe.

Tych, którzy chcą bliżej poznać urządzenia radiowe, zachęcamy do przeczytania dwóch książek wydanych przez „Naszą Księgarnię“: Tadeusza Pszczółkowskiego — „Radio mówi, gra i śpiewa“ oraz J. Kowalskiego — „Robimy sami radioodbiorniki“.

Z pierwszej książeczki dowiedzie się, jak działają urządzenia radiostacji, z drugiej natomiast — w jaki sposób zbudowany jest radioodbiornik. Ta druga książka podaje nawet dokładne wskazówki, według których można samemu zrobić prosty odbiornik radiowy.

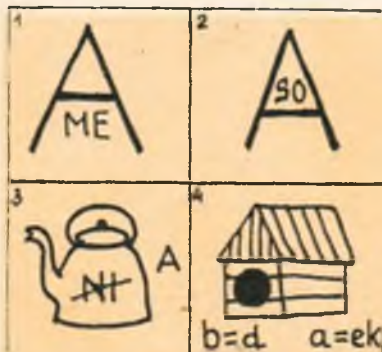
ILE GATUNKÓW PTAKÓW ŻYJE W POLSCE?

Znawcy ptaków i ich tajemnic piszą, że w naszym kraju gnieźdzą się ptaki należące do 232 gatunków. 136 gatunków zaś to ptaki przylatujące okresowo. Ale możemy powiedzieć, że w Polsce spotyka się w ciągu roku 368 gatunków ptaków.

REBUSY

Co to za ptaki?

Przypatrzcie się uważnie rysunkom i odgadnijcie jakie ptaki przedstawiają.



Nagrody książkowe za rozwiązanie „Logogryfu” z Nr 34 „Słoneczka” otrzymują:

Ewa Kamińska, Toruń, ul. Batorego 9 m. 6, **Karcz Alfred**, Cieszyn, ul. Armii Czerwonej 30 7, **Jan Romankiewicz**, Opole 81, ul. Norwida 1 4, **Kazimierz Dec**, Nadleśnictwo Budy w Zalesiu Nr 35 pow. Nisko.

Za prawidłowe rozwiązanie „Szyfrogramu” z Nr 40-go „Słoneczka” nagrody książkowe wylosowali:

Stanisław Żak, Tomaszów Mazowiecki, ul. Polna 13 m. 5, **Piotr Broda**, Damnica 70, p-ta Damnica, pow. Słupsk, woj. Kozłowski, **Anna Ciupa**, Warszawa-Falenica, ul. Filmowa 91, **Czesław Strzesak**, Dąbrowa Górnicza, ul. Limanowskiego 48, pow. Będzin, woj. Katowice.

Rozwiązania należy przysyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie nazwy Krzywki. Między uczestników zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.